Nr. 20. Lwów, dnia 16 maja 1885. **Rok XVIII. Tom XXXVI.**

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

TYGODNIK

DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Pod redakcyą:

PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Cłowa l. 3. Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Treść: Dr. Kajetan Orlecki: Kilka słów o skuteczności i działalności ustawy dla ochrony ziemiopłodów; I. i II. — Ogiery rządowe na rok 1885. — J. S. S. Kronika rolnicza. — Sprawozdanie z sekcyi chmielowej. — Do P. T. członków sekcyi chmielowej. — Wiadomości bieżące i rozmaitości — Ogłoszenia.

Kilka słów o skuteczności i działalności ustawy dla ochrony ziemiopłodów od gąsienic, chrząszczów majowych i t. p. owadów.

I.

Na miesięcznem zebraniu członkow Towarzystwa leśnego w styczniu 1885 r. wykazał c. k. radca leśny pan Lettner, zdając sprawę o zalesieniu wydm piaszczystych w powiatach jarosławskim i przemyślańskim, że plantacye sosnowe na rzeczonych wydmach doznały mocnego uszkodzenia przez pędraki chrabąszcza majowego.

Sprawozdanie to dało powód do omówienia skutków nader szkodliwych, jakie u nas wynikają z tąd, iż nie mamy dotychczas ustawy, która zabezpieczając stosownemi przepisami równoczesne zbiorowe podejmowanie robót około tępienia owadów ziemiopłodom szkodliwych, użyciem środków przymusu przeciw opieszałym, zapobiega rozradzaniu się szkodników. Zebranie leśników mając na uwadze dobre skutki takich ustaw w innych krajach monarchii austryackiej, gdzie od czasu wprowadzenia w życie ustaw krajowych o ochronie przeciw owadom ziemiopłodom szkodliwym, skonstatowano stopniowe zmniejszanie się szkód w sadach, ogrodach i na polach, wyrządzanych przez owady, zwłaszcza przez chrząszcze majowe, pędraki i gąsienice, uchwaliło na wniosek p. Henryka Strzeleckiego wezwać Wydział Towarzystwa leśnego, ażeby postarał się o to, iżby sprawa uchwalenia ustawy o ochronie ziemiopłodów od owadów szkodliwych wprowadzoną została do Sejmu przez właściwe czynniki.

Uchwałą tą poruszyło galic. Towarzystwo leśne ważną dla rolnictwa sprawę, którą już w latach 1874 i 1875 zajmował się Sejm i Wydział krajowy z powodu przedłożenia rządowego projektu ustawy o ochronie ziemiopłodów od gąsienic, chrząszczów i innych owadów. Zagrzebany został ten projekt w aktach Wydziału krajowego pomimo, że za potrzebą, użytecznością i wykonalnością ustawy oświadczyły się c. k. Akademia umiejętności w Krakowie, Towarzystwo gospodarskie we Lwowie i Towarzystwo gospodarczo rolnicze w Krakowie, a Wydział krajowy opierając się na zdaniu tych powag przemawiał w sprawozdaniu do Sejmu z dnia 23. marca 1875 za uchwaleniem takiej ustawy według przedłożonego projektu. Stało się to, ponieważ już w Komisyi kultury krajowej nie znalazł poparcia projekt tej ustawy, albowiem przeważało zdanie, iż ustawa taka pozostałaby niewykonaną dla niedostatecznych urządzeń gminnych.

Jeżeli powiedzie się galic. Towarzystwu leśnemu wprowadzić tę zarzuconą sprawę na porządek dzienny obrad sejmowych, będzie to nie małą zasługą dla gospodarstwa krajowego, a nie ulega wątpliwości, że projekt takiej ustawy, czy on wyjdzie od Wydziału krajowego, czy od posłów Sejmu, tą razą nie upadnie, bo niepodobna, ażeby Sejm niedostateczność urządzeń gminnych jeszcze teraz uważał za przeszkodę uchwalenia ustawy skutecznie zaradzającej rozmnażaniu się szkodliwych owadów, skoro mimo tego, że w urządzeniach gminnych i administracyjnych nie zaszły żadne zmiany na lepsze, uchwalił inne gospodarstwa krajowego dotyczące ustawy, jako to: ustawę o ochronie ptaków owadożernych, o ochronie zwierzyny, o tępieniu kanianki i szkodliwych ostów, o ochronie ryb, ustawę polową i t. d., których to ustaw skuteczność zależną jest daleko więcej od czujności, sprężystości i wprawy organów policyi miejscowej, aniżeli tego wymaga dobre wykonanie przepisów ustawy o tępieniu owadów ziemiopłodom szkodliwych.

Łatwiejszem jest bezwątpienia dla organów policyi miejscowej zadaniem dopilnować, ażeby posiadacze i dzierżawcy gruntów wykonali w terminie przepisanym ustawą lub ozp orząpzeniem władz wskazane tamże roboty tępienia

szkodliwego owadu, aniżeli utrzymywać kontrolę nad czynnościami straży polowej; dochodzić i sprawdzać przestępstwa, oceniać szkody i wydawać orzeczenia karne — lub utrzymywać ścisły dozór policyjny nad łowiącymi ptaki, zwierzynę, ryby; przestrzegać pór, w których niewolno łowić tych lub owych gatunków ptactwa, zwierzyny, ryb. Mimo tego należy przy układaniu ustawy o tępieniu owadów szkodliwych liczyć się dobrze z siłami organów policyi miejscowej, nie nakładać na nie obowiązków, którym podołać nie mogą, dla wykonania tego co możliwe podać środki ułatwiające dobre wykonanie, a odpowiednią kontrolą zapewnić należyte spełnianie ustawą nakazanych czynności miejscowej policyi. Projekt Wydziału krajowego z marca 1875 nakładając w §§. 1. i 9. na zwierzchności gmin obowiązek obmyślenia i przepisywania środków zaradczych przeciw wszelkiego rodzaju owadom dla zboża szkodliwym, skoro się gdzie pojawią, przecenił bardzo ich siłę i możność, boć przecie niepodobna żądać, aby przełożeni gmin znali najskuteczniejsze wykonalne sposoby tępienia wszelkich ziemiopłodom szkodzących owadów, skoro często nawet pomiędzy pierwszorzędnymi entomologami zachodzą co do wniosków mnożenia się, wylęgania i żerowania niektórych również znanych owadów różnice zdań, które dopiero z czasem na podstawie nie ustających doświadczeń, obserwacyi i umiejętnych rozbiorów wyrównane zostaną. Zdaje się, że właśnie ta wadliwość projektu wypracowanego przez Wydział krajowy była powodem, że w roku 1875 Sejm nieuchwalił projektowanej ustawy.

A przecież jednoczesne i wzajemnie wspierające się podjęcie robót około tępienia groźno występującego owadu przez ludność zagrożonej okolicy według dobrze obmyślonego planu zabezpieczyć może tylko ustawa, łamiąca opór, niechęć, niedbałość mniejszości posiadaczy gruntów, obojętnych na własną i sąiadów stratę. Przez postanowienia, zabezpieczające wykonanie przepisów wydanych dla niszczenia tych szkodników, można uczynić skuteczną walkę zbiorowemi siłami przeciw tym niszczycielom pracy rolnika. Wydając taką ustawę i zabezpieczając jej wykonanie, uwalnia ustawodastwo krajowe od zniszczenia znaczną część ziemiopłodów, które co roku stają się pastwą żarłocznych owadów i zmniejszy ogromne straty z tąd wynikające dla gospodaastwa krajowego o kilka milionów złr. rocznie.

Rzecz to więc nie tak błaha i niepraktyczna, jak się wydało niektórym Radom powiatowym, oświadczającym na zapytanie Wydziału krajowego w roku 1874, że nie ma potrzeby wydawania ustawy o tępieniu owadów, bo obawy klęsk od owadów są nieuzasadnione, a postanowienia projektu ustawy nadać się mogą chyba jako materyał dydaktyczny dla nauczycieli szkół ludowych. Mnie przeciwnie przedstawia się ta sprawa jako wcale nie obojętna dla gospodarstwa krajowego, to też korzystając z uprzejmości szanownej Redakcyi „Rolnika“, która otworzyła łany swojego czasopisma dla mojej pogadanki, omówię sprawę tę w następującym rozdziale, licząc na pobłażliwość łaskawych czytelników, gdyż nie będąc rolnikiem z zawodu, sprawę tę przeważnie ze stanowiska prawa i ekonomii społecznej oceniać będę.

Lecz już tu, zanim przystąpię do rozbioru zasad, na których oprzeć się powinna ta ustawa, zastrzegam najwyraźniej, że można tylko zmniejszyć stosownemi zarządzeniami administracyjnemi niebezpieczeństwa i szkody grożące ziemiopłodom od owadów, można rokrocznem tępieniem szkodliwych owadów w porach właściwych zapobiedz groźnemu rozmnożeniu się tych szkodników; lecz nie wolno się łudzić, iżby jakiebądź ustawy i na ich podstawie wprowadzone środki, usunąć mogły całkowicie owady ziemiopłodom szkodliwe. Tak jak zalesienie gór, obudowania dzikich potoków, regulacya rzek, zmniejsza niebezpieczeństwo powodzi, lecz usunąć go całkowicie nie zdoła, tak też praca około tępienia owadów chroni skutecznie ziemiopłody od szkód nadzwyczajnych, sprowadzając je do miary jak najmniejszej.

II.

Zastanówmy się, co w ogólności powinno być treścią ustawy o ochronie ziemiopłodów od szkoliwych owadów?

1) Ustawa ta jest niejako d o p e ł n i e n i e m u s t a w y o c h r o n i e p t a c t w a o w a d o ż e r n e g o. Gatunki ptaków, które bierze w opiekę ustawa dla Galicyi z dnia 21. grudnia 1884, są dzielnymi sprzymierzeńcami człowieka w walce przeciw żarłocznym owadom, niszczącym owoce jego pracy, lecz są tylko s p r z y m i e r z e ń c a m i, dopomagającymi skutecznie w niszczeniu szkodników, jeżeli człowiek przykłada własnych rąk do pracy tępienia owadów. Bez udziału człowieka w tej pracy, pomoc tego sprzymierzeńca nie wystarcza zazwyczaj do zwalczenia groźnego napastnika. Zrozumiano to dokładnie w innych krajach Monarchii austryackiej i dlatego wydano tam obok ustawy o ochronie ptaków, ustawę obowiązującą posiadaczy gruntów do podejmowania robót około tępienia szkodliwych owadów. Taka ustawa wydaną została dla Austryi dolnej dnia 10. grudnia 1868, dla Salzburgu 6. lipca 1876, dla Styryi 10. grudnia 1868 Nr. 5. dz. u. kr.; dla Karyntyi 30. listopada 1870, dla Krainy 17. czerwca 1870, dla Tyrolu z dnia 30. kwietnia 1870, uzupełniona dodatkową ustawą z 16. maja 1874; dla Vorarlbergu 30. kwietnia 1870 N. 40, dla Gorycyi i Gradyski dnia 30. kwietnia 1870 N. 37, dla Istryi 2. września 1880, dla Bukowiny dnia 30. kwietnia 1870 N. 22. dz. u. kr., dla Czech dnia 30. kwietnia 1870 N. 38, uzupełniona instrukcyą z 10. sierpnia 1872, dla Szlązka 30. kwietnia 1870, N. 33. dz. ust. kr., dla Morawy wreszcie ustawa krajowa z d. 30. kwietnia 1870 N. 34.

Zasady główne przyjęte dla tej ustawy we wszystkich krajach dopiero co wymienionych, są jedne i te same; omówiemy je niżej szczegółowo. Oprócz modyfikacyi mniejszej wagi, o których tu nie wspominamy, różni się ustawa dla Czech, takaż dla Morawy, dla Szlązka i dla Salzburgu od takichże ustaw dla innych wyżej wymienionych krajów postanowieniem nagród za zbieranie chrząszczów i pędraków. W tych czterech krajach oznacza każdego roku Szef kraju w porozumieniu z Wydziałem krajowym kwotę wynadgradzania, która bywa wypłacana zbierającym chrząszcze lub pędraki za każdą mierzycę dostawianych do gminy owadów

tego rodzaju, które zaraz zostają zniszczone. Nadgrody wypłaca kasa gminy, lecz połowę całego wynadgrodzenia wypłaconego zwraca gminie fundusz krajowy. Ustawa dla Vorarlbergu zaś postanawia, że rada gminy może dla zachęcenia do zbierania tych owadów uchwalić nadgrody za dostarczenie uzbieranych chrząszczy lub pędraków, lecz wydatek ten ponosi gmina sama, a fundusz krajowy nie przykłada się do tych kosztów. Zaś ustawa dla innych wyżej wymienionych krajów nie zawiera żadnego postanowienia co do nadgród za niszczenie owadów ziemiopłodom szkodliwych.

Różnica ta nie jest przypadkową, lecz jest uzasadnioną względami na stosunki posiadania gruntowego w dotyczących krajach. W Czechach, na Morawii i w Szlązku są obszerne kompleksa dóbr w posiadaniu wielkiej własności, w Salzburgskiem posiadają gminy znaczne obszary gruntów jako własność gminną. Zdarza się więc tam często, iż przy groźnem wystąpieniu owadów szkodliwych, posiadacz wielkiego obszaru gruntu nie jest w możności wykonać w czasie właściwym roboty zniszczenia owadów siłami własnych robotników, któremi rozporządza. W takich razach obowiązany jest naczelnik gminy według §. 2. ustawy zarządzić dostarczenie robotników z konieczności dla odwrócenia grożącego niebezpieczeństwa i tak zjednoczonemi siłami w interesie dobra ogółu mieszkańców gminy, wytępić owady i zażegnać niebezpieczeństwo zniszczenia ziemiopłodów w dotyczącej okolicy. Słusznem jest więc i dla skuteczności tak zorganizowanej pracy bardzo przydatnem, zachęcić robotników użytych do niszczenia owadów wypłacaniem umiarkowanych nadgród pieniężnych według ilości zniszczonych owadów obliczanych. W Czechach, Morawii, Szlązku stanowi posiadłość wielka z posiadłościami włościańskiemi jedną gminę administracyjną, dla tego ponosi tam wspólna kasa gminna połowę kosztów z powodu wypłacania nadgród za niszczenie owadów. W Galicyi zaś, gdzie wielkie posiadłości gruntowe stanowią osobne obszary dworskie, wyłączone ze związku gminy, trzeba do tego stanu zastosować dotyczące postanowienie ustawy. Najwłaściwszem byłoby według naszego zdania, przepisać: że **Rada powiatowa oznacza każdego roku wysokość wynadgrodzenia za niszczenie owadów według ilości uskutecznionej roboty. Ustanowioną nadgrodę wypłaca robotnikom przez gminę z zarządzenia naczelnika gminy dostarczonym, posiadacz lub dzierżawca gruntów, należących do obszaru dworskiego; zaś fundusz powiatowy zwraca mu połowę wszystkich wypłaconych nadgród.**

Jeżeli zaś zajdzie potrzeba użycia robotników z konieczności dla zniszczenia owadów na gruntach do związku gminy należących i dla odwrócenia tym sposobem groźnego niebezpieczeństwa, nadgrody ustanowione przez Radę powiatową wypłaca kasa gminna, której zwraca fundusz powiatowy połowę wszystkich wypłaconych nagród.

Takie rozwiązanie tej kwestyi usuwa najzupełniej zarzut, jaki Wydział krajowy podniósł przeciw udzielaniu nadgród za niszczenie owadów w swojem sprawozdaniu z dnia 23. marca 1875, albowiem właśnie okoliczność, że dostarczone przez rekwirowanych z konieczności robotników owady przez nich wyłapane, mają dla posiadacza gruntu niejaką wartość i dadzą się w gospodarstwie zużytkować, przemawia za nadgradzaniem takich robotników, według umiarkowanej, przez Radę powiatową przepisanej taksy.

2) Przepisy dla ochrony lasów od owadów lasom szkodliwych nie należy wprowadzać do ustawy o ochronie ziemiopłodów od owadów.

Środki zapobiegające mnożeniu się w lasach owadów drzewom szkodliwych podaje nauka o gospodarstwie leśnem, posiadacz lasu może i powinien zapobiegać groźnemu rozmnażaniu się owadów leśnych przez zachowanie wskazanych ustawą leśną ostrożności przy cięciu lasu, przy czyszczeniu zrębów i przy uprawie lasu. Jeżeli zaś pomimo ścisłego przestrzegania tych przepisów wystąpi w lesie szkodliwy owad w takiej ilości i w taki sposób, iż drzewostany zagrożone są zniszczeniem, to nadzwyczajne środki ratunku przeprowadzać trzeba pod kierunkiem techników leśnych z należytem zastosowaniem prawideł gospodarstwa leśnego. Tak zatem przepisy policyjne dla zapobiegania mnożeniu się w lasach owadów drzewostanom szkodliwych i dla niszczenia tych owadów, gdy wystąpią groźno, zostają w ścisłym związku z przepisami ustawy leśnej, mającymi na celu utrzymanie i pielęgnowanie lasów. Ustawa więc leśna powinna zawierać dotyczące przepisy, czuwanie nad wykonaniem tych przepisów i przeprowadzanie środków tępienia owadów leśnych musi być zdane na właściwe urzęda leśne i na inspektorów lasowych; kiedy dla ochrony innych ziemiopłodów od gąsienic, chrząszczów majowych i innnych owadów, wystarcza czynność organów policyi miejscowej, dobrze pokierowana i ustawą odpowiednio do ich sił i możności określona.

(Dokończenie nastąpi).

Ogiery rządowe na rok 1885

w obrębie c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego

zestawione podług wykazów c. k. Ministerstwa rolnictwa.

(Dokończenie).

C. Ogiery rządowe dane w najem.

W powiecie:

1. **Bóbrka.**

W Chodorowie u barona de Vaux ogier półkrwi wschodniej.

2. **Brody.**

W Korsowie u p. B. Horodyńskiego ogier lippicański.

3. **Brzeżany.**

a) W Kozłowie u p. K. Wierzchlejskiego ogier półkrwi wschodniej.

b) W Taurowie u p. D. Trzeciaka ogier czystej krwi wschodniej.

c) W Zamościu u p. W. Krzyżanowskiego ogier czystej krwi wschodniej.

4. **Buczacz.**

a) W Ossowcach u p. I. Cywińskiego ogier półkrwi angielskiej.

b) W Porchowie u p. A. Cieleckiego ogier półkrwi angielskiej.

5. **Cieszanów.**

W Zapałowie u p. Z. Younga ogier półkrwi angielskiej.

6. **Czortków.**

a) W Jagielnicy u hr. Lanckorońskiego ogier półkrwi wschodniej.

b) W Romaszówce u barona Heydla ogier czystej krwi angielskiej.

7. **Drohobycz.**

W Rychcicach u hr. Bielskiego ogier normandzki (Nonius).

8. **Horodenka.**

W Horodence u barona Romaszkana ogier półkrwi wschodniej.

9. **Husiatyn.**

a) W Chorostkowie u hr. Siemińskiego ogier Norfolk.

b) W Czarnokońcach u p. Wolańskiego ogier czystej krwi angielskiej.

10. **Jarosław.**

a) W Tyniowicach u p. M. Marynowskiego ogier półkrwi wschodniej.

b) W Zarzeczu u hr. W. Dzieduszyckiego ogier półkrwi angielskiej.

11. **Jaworów.**

W Drohomyślu u p. J. Skarbka Borowskiego, ogier półkrwi wschodniej.

12. **Kamionka.**

a) W Kamionce Strumiłowej u hr. Miera ogier Norfolk.

b) W Niesłuchowie u hr. Dzieduszyckiego ogier półkrwi wschodniej.

13. **Łańcut.**

a) W Krzeszowicach u p. A. Fedorowicza ogier Norfolk.

b) W Łańcucie u hr. A. Potockiego ogier Norfolk.

14. **Mościska.**

a) W Kalnikowie u p. Orzechowicza ogier półkrwi wschodniej.

b) W Szeszerowicach u p. K. Gizowskiego ogier półkrwi wschodniej.

15. **Podhayce.**

a) W Byszowie u p. E. Hohendorffa ogier lippicański.

b) W Sosnowie u p. Kornela Suchodolskiego ogier normandski. (Nonius).

16. **Przemyśl.**

a) W Bakoczyńcach u księcia Lubomirskiego ogier półkrwi wschodniej.

b) W Miżyńcu u księcia A. Lubomirskiego ogier czystej krwi angielskiej.

c) W Żurawicy u p. W. Bogdańskiego ogier półkrwi wschodniej.

17. **Przemyślany.**

W Kurowicach u hr. Potockiego ogier Norfolk.

18. **Rawa.**

W Ulicku u pana K. Gizowskiego ogier półkrwi wschodniej.

19. **Rudki.**

W Tuligłowach ogier czystej krwi angielskiej.

20. **Sambor.**

W Kornalowicach u p. C. Sozańskiego ogier półkrwi wschodniej.

21. **Sanok.**

a) W Besku u pana A. Gniewosza ogier czystej krwi wschodniej.

b) W Jurowcach u p. Z. Słoneckiego ogier Norfolk.

c) W Zarszynie u p. K. Wiktora ogier półkrwi wschodniej.

22. **Skałat.**

W Krzywem u hr. Baworowskiego ogier Norfolk.

23. **Sokal.**

W Mycowie u p. Hulimki ogier półkrwi angielskiej.

24. **Tarnopol.**

a) W Denysowie u p. A. Ujejskiego ogier półkrwi wschodniej.

b) W Mikulińcach ogier półkrwi wschodniej.

25. **Trembowla.**

W Wierzbowcu u p. J. Ochockiego ogier półkrwi angielskiej.

26. **Zaleszczyki.**

a) W Czerwonogrodzie u księcia Ponińskiego ogier Norfolk.

b) W Szutromińcach u p. K. Hohendorffa ogier półkrwi wschodniej.

c) W Torskiem u p. W. Siemiginowskiego ogier półkrwi angielskiej.

d) W Zaleszczykach u barona Brunickiego ogier półkrwi angielskiej.

27. **Żydaczów.**

a) W Cucułowcach u p. J. Tchórznickiego ogier półkrwi wschodniej.

b) W Izydorówce u hr. Dzieduszyckiego ogier półkrwi wschodniej.

Danych w najem ogierów rządowych jest 46 w 46 stacyach, mianowicie: czystej krwi angielskiej 2, półkrwi angielskiej 10, Norfolków 8, czystej krwi wschodniej 3, półkrwi wschodniej 19, Lippicanów 2, Normandów (Noniusów) 2.

Kronika rolnicza.

Korzyści i straty przy zakwaszaniu pasz. O korzyściach, wynikających z zakwaszania pasz, pisano tak u nas, jakoteż i w zagranicznych pismach rolniczych bardzo wiele. Słabą stroną prawie wszystkich tych opisów jest niedokładność w podawaniu dat, mających wielkie w tym razie znaczenie (np. ilości paszy przygotowanej do zakwaszenia i ilości otrzymanej ztąd przefermentowanej paszy) oraz zbytnie przecenianie doniosłości zakwaszania, pochodzące zapewne w skutek niedokładnego lub wręcz fałszywego tłumaczenia sobie procesów chemicznych, odbywających się w fermentującej masie.

Że tak jest w istocie rzeczy, przekonują nas niżej zestawione podania z różnych krajów Europy.

Bezimienny autor[1]) podaje w *Landwirth* następujące wyniki praktycznych doświadczeń z zakwaszoną paszą, dokonanych w Anglii. Większe i mniejsze cementowane doły napełniono trawą gorszej jakości, pokrajaną na drobną sieczkę i zmieszaną z solą w stosunku 1—2 funtów na cetnar trawy. Doły po wypełnieniu ich przykryto i obciążono kamieniami. W jednym wypadku, gdy zawartość dołu zmniejszyła się w ciągu trzech tygodni o $^1/_3$ objętości, zdjęto przykrycie, poczem powtórnie przykryto całą masę deskami, a na nich ułożono 8—9 cali wynoszącą warstwę koniczyny i dopiero w ten sposób wypełniony dół obciążono należycia kamieniami. Zawartość pojedyńczych dołów wynosiła średnio 15000 kg. Po upływie trzech do pięciu mięsięcy, otworzono doły, przygotowana w ten sposób pasza, była bardzo chętnie jedzoną przez bydło. Dolna i najpowierzchniejsza warstwa paszy okazała się niezdatną do użytku.

Podobnie korzystne rezultaty otrzymano zakwaszając inną paszę, jak lucernę, koniczynę i t. p. przytem należy zwrócić uwagę i na to, że w ten sposób przygotowana pasza podniosła mleczność krów.

Mr. John Baker[2]) według *Landwirth'a* przechowywał przez dłuższy czas koniczynę w beczkach od nafty. W ten sposób przechowana koniczyna nie zmieniła się wcale a zadawana krowom mlecznym w miejsce siana okazała się wyborną paszą i podniosła zarówno produkcyę mleczną, jak i mięsną.

Dr. Eisbein[3]) w dłuższym artykule, traktującym o korzyściach uprawy kukurudzy, jako zakwaszonej paszy i celem zachęcenia ziomków swoich do tej, według niego, niezwykle taniej i niezwykle opłacającej się paszy, podaje cyfry z Niemiec i Francyi, które rzeczywiście najzagorzalszego przeciwnika zakwaszania kukurudzy, gotowe przekonać o bezsadności jego uporu.

Podobnie zachęcającemi są wywody F. Hödl'a[4]), dotyczące zakwaszania kukurudzy w murowanych i niemurowanych dołach.

1) Der Landwirth 1884, s. 189—190 i 195—196.
2) Ibidem, s. 63.
3) Fühling's landw. Zeitung 1885. Z. II. s. 81—85.
4) Wiener landw Zeitung 1884, s. 315—324.

Na koniec M. Bogdanowicz,[1]) opierając się na własnych dwuletnich doświadczeniach w Knihiniczach i w Pukowie, oświadcza się z całą stanowczością za konserwowaniem zielonej kukurudzy systemem Goffarda, przyczem podaje opis używanej przez siebie metody i zwraca uwagę na widoczne podniesienie się produkcyi mlecznej i mięsnej.

Wszystkie powyżej podane opisy korzyści z zakwaszania pasz, jak już wspomieliśmy, grzeszą niedokładnością potrzebnych w tym razie dat, a tem samem mogą niejednego w błąd wprowadzić. Zastanówmy się chwilkę nad temi niedokładnościami. Żaden z autorów nie podaje ilości strat na objętości lub wadze przefermentowanej paszy, a jednak naszem zdaniem jest to wielce ważny w tym razie czynnik. Twierdzenie p. Bakera, że koniczyna utłoczona w beczkach po nafcie, nie uległa po dłuższym czasie żadnej zmianie, jest wprost śmiesznem, bo już samo zagrzewanie się roślin, ułożonych w warstwach, jest bijącym w oczy dowodem chemicznych procesów, odbywających się w ułożonej masie, a tem samem dowodem zmiany składników tejże masy.

Opis p. Bogdanowicza jest również niezupełnie dokładnym. Nie mamy w nim również jak w innych opisach, ilości przygotowanej do zakwaszenia i ilości przefermentowanej paszy, a dalej, jakkolwiek wierzymy chętnie świetnym rezultatom zwiększenia produkcyi mlecznej i mięsnej przy żywieniu zakwaszoną paszą, to jednak przyznać musimy, że tylko ścisłe cyfry w podobnych wypadkach mogą być uważanemi za niezbity dowód.

Że uczynione tu zarzuty nie są gołosłownemi, dowiodą tego niżej podane rezultaty ścisłych badań nad korzyściami i stratami, wynikłemi z zakwaszania różnych pasz.

Profesor dr. Kirchner uważa zakwaszania pasz jako tylko warunkowo dobre, a na poparcie swego twierdzenia przytacza rezultaty doświadczeń, wykonanych w instytucie rolniczym w Halle. Zakwaszona w murowanych dołach zielona kukurudza straciła ze swej masy po przefermentowaniu 15·6%.

Z tego przypada na stratę:

w wodzie	10·0%
„ suchej masie	23·0 „
„ surowej białkow. materyi	14·6 „
„ materyi bezazotnej . .	34·0 „
„ włókniku	21·8 „

W celu przekonania się o wpływie zakwaszonej kukurudzy na mleczność krów, dawano im następującą karmę: dziennie na sztukę w peryodzie I. i III. po 10 funtów lucerny, 8 funtów słomy jęczmiennej, 40 funtów buraków, 1 funt otrębów pszenicznych i 3 funty makuchów rzepakowych, w peryodzie II. w miejsce buraków i 6 funtów słomy dawano po 40 funtów zakwaszonej kukurudzy. Produkcya mleczna przy zadawaniu kukurudzy podniosła się, ale jednocześnie obniżyła się zawartość tłuszczu w mleku; w ogóle jakość mleka zmieniła się niekorzystnie, a masło zeń wyprodukowane psuło się wcześnie, przyczem miało nieprzyjemny kwaśny smak.

1) Rolnik 1885. N. 9. s. 66—67.

Dr. B. Schulze[1]) badał przemianę materyi azotowych w przefermentowanych paszach, mianowicie w lucernie, kukurudzy i łubinie.

W świeżych i przefermentowanych paszach (po trzymiesięcznem leżeniu w dołach) oznaczano metodą Stutzera ilości materyi białkowych, amidów i materyi wyciągowych przy pomocy alkoholu. Analiza ta dała następujące rezultaty:

	Mat. wyciąg.	Mat. białk.	Amidów	Razem azot. mat.
Łubin	+64·50 %	—58·80 %	—18·83 %	—25·96 %
Kukurudza	+63·41 „	—62·78 „	+0·81 „	—37·75 „
Lucerna	+20·78 „	—59·04 „	—12·09 „	—36·49 „

Strata więc w materyi białkowej wynosiła średnio 60 %.

Poszczególne grupy azotowych połączeń były następujące:

	Mat. wyciąg.	Mat. białk.	Amidów
Łubin świeży	15·57 %	50·30 %	34·13 %
„ prefermentowany	34·59 „	27·99 „	37·42 „
Kukurudza świeża	12·50 „	73·03 „	14·47 „
„ prefermentowana	32·80 „	43·75 „	23·45 „
Lucerna świeża	15·09 „	62·53 „	21·78 „
„ prefermentowana	29·84 „	40·32 „	29·84 „

Ztąd widzimy wybitną stratę w materyi białkowej przy zakwaszaniu pasz.

E. Kinch[2]) analizując zakwaszone trawy po pięciomiesięcznem leżeniu przekonał się, że blisko 50% materyi białkowych przeszło w inne azotowe połączenia.

Profesor dr. Märcker[3]) badał przemianę materyi przy zakwaszaniu liści bu.aczanych.

Doświadczenie I. 800·5 kg. liści buraczanych włożono 24. października 1883 roku do dołów niemurowanych i wyjęto je 27. marca 1884 roku, t. j. po upływie pięciu miesięcy. Ciężar prefermentowanych liści wynosił 667·5 kg., a więc strata była równą 16·61 %.

Doświadczenie II. 1483·5 kg. liści buraczanych włożono do dołu 24. października 1883 r., a wyjęto 27. marca 1884 r. tylko 1240·5 kg. Strata wynosiła 16·38 %. Analiza chemiczna świeżych i przefermentowanych liści dała następujące rezultaty:

Strata przy doświadczaniach:

	przy I.	przy II.	Średnio
W materyi suchej	6·5	10·1	8·3
„ „ organicznej	26·1	35·8	31·0
„ „ białkowej surowej	32·3	39·0	35·7
„ włókniku	+4·2	7·2	1·5
„ materyi wyciąg. bezazotowej	35·3	42·1	38·7
„ materyi białkowej strawnej	39·3	46·1	42·7

Nieznaczna strata w materyi suchej pochodzi ztąd, że przefermentowane liście były zanieczyszczone ziemią, rzeczywista więc strata była znacznie większą. Materya organiczna zmniejszyła się blizko o 1/3, materye białkowe jeszcze więcej. W dalszym ciągu analizy okazał się przyrost amidowych połączeń na koszt materyi białkowych, tym sposobem przekonywamy się, że zakwaszanie powoduje zmniejszenie się odżywności paszy.

Z doświadczeń tych łatwo przyjść do wniosku, że zakwaszanie pasz tylko wtedy za racyonalne uważanem być może, kiedy przechowanie paszy w inny sposób jest niemożliwe.

1) Journ. für Landwirthschaft 1884, 349—355.
2) Biedermanns Centrzlblatt XII. Z. 1884, s. 821.
3) Ibidem str. 815—816.

O wyzyskaniu jednej i tej samej ilości paszy przez roślinożerne zwierzęta przy zadawaniu jej w jednej lub też kilku porcyach. (Doświadczenia prof. dr. Weiske i dr. E. Flechsiga)[1]. Doświadczenia w tym względzie przeprowadzono w instytucie cławskim nad skopami Southdown-Merinos. Porcya dzienna wynosiła 250 gr. siana łąkowego i 750 gr. owsa, a zadawano ją jednego dnia w całości, drugiego rozdzielano na cztery racye (o 7 rano, o 10½ rano, o 2½ po południu i o 6 wieczór). Jedno ze zwierząt wkrótce zachorowało tak, że doświadczenie można było przeprowadzać tylko nad drugiem. Analiza paszy zadawanej i ekskrementów pochodzących z ośmicdniowego żywienia dała następujące rezultaty wyzyskania paszy przez zwierzę:

Przy zadawaniu:	Materyi suchej %	Mater. organicz. %	Białka %	Mat. wyc eterem %	Włókniku %	Mat. bezazotow. %	Popiołów %
w 1ej porcyi	67·95	70·11	58·12	78·26	36·06	77·97	18·68
w 4ech porcyach	67·29	68·31	62·20	82·40	33·80	76·34	16·35
Różnica	—0·66	—1·80	+4·08	+4·14	—2·26	—1·63	—2·33

Stąd widać, że najodżywniejsze części paszy, jako białko i tłuszcz, zostały lepiej wyzyskane przy zadawaniu w kilku porcyach, co zresztą jest tylko potwierdzeniem podobnych rezultatów doświadczeń, przeprowadzonych nad żywieniem ludzi i koni. W dalszym ciągu analiza mechaniczna ekskrementów wykazała, że przy jednorazowej porcyi znajduje się wiele części paszy niezużytej, co przypisać należy niestarannemu przeżuwaniu jej przez zwierzę. W końcu nadmienić jeszcze wypada, że zadawanie paszy w kilku porcyach ma tę dobrą stronę, że zwierzę mniej jej psuje, bo nie wybiera lepiej mu smakujących cząstek, jak to zazwyczaj ma miejsce przy zadawaniu paszy w większych porcyach.

J. S. S.

SPRAWOZDANIE
z posiedzenia sekcyi chmielowej.

W dniu 2. maja, odbyło się w lokalu Towarzystwa gosp. posiedzenie Komisyi sekcyi chmielowej.

Na porządku dziennym było:

1) Sprawozdanie pana instruktora Lityńskiego z jego czynności po dzień 1. maja.

2. Uchwalenie instrukcyi dla instruktora uprawy chmielu.

3) **Wnioski subwencyjne na rok 1886.**

4) **Wnioski przekazane** Komisyi przez ogólne zgromadzenie sekcyi chmielowej.

1) Journ. für Landwirthschaft 1884, s. 337—347.

5) Załatwienie podań p. Lityńskiego.

6. Wnioski członków.

„Rolnik“ w nr. 19. z dnia 9. maja ogłosił czynności p. Instruktora po dzień 1. maja i uchwalone dla niego na posiedzeniu 2. maja instrukcyę.

W załatwieniu punktu 3. porządku dziennego uchwaliła Komisya zarówno jak w roku zeszłym prosić c. k. Ministerstwo rolnictwa o subwencyę na Instruktora uprawy chmielu 600 zł., na urządzenie wystawy chmielu we Lwowie i na wystawy 300 złr., na obesłanie wystaw innych zbiorową wystawą krajowego chmielu 200 zł., na podniesienie uprawy chmielu 300 zł.

Do punktu 4. uchwalono:

a) Odbywać raz na miesiąc posiedzenia Komisyi sekcyi chmielowej, ogłaszać dzień posiedenia i porządek dzienny w „Rolniku“ i podać do powszechnej wiadomości, że na posiedzeniu Komisyi mogą być i pożądana jest jak najliczniejsza obecność członków sekcyi chmielowej.

b) Starać się o subwencyę Wydziału krajowego na model wzorowej suszni.

c) Zbierać daty statystyczne odnoszące się do uprawy i produkcyi chmielu.

Staranie się o zawiązanie osobnego Towarzystwa chmielarskiego (wniosek p. Szybalskiego) uznano jeszcze nie na czasie, a ułożenie i rozesłanie kwestionaryusza uprawy chmielu, jak to czyni niemieckie Towarzystwo chmielarzy (wniosek p. Kokurewicza) uchwalono odroczyć aż do zestawienia dokładnego przeglądu miejscowości i ilości produkowanego chmielu.

W załatwieniu punktu 5. uchwalono udać się do zarządów wszystkich krajowych kolei o wolną kartę przejazdu dla Instruktora chmielu, a do punktu 6. uchwalono prosić Wys. Wydział krajowy o urządzenie w Dublanach stacyi doświadczalnej uprawy chmielu.

Do P. T. członków sekcyi chmielowej.

W myśl zapadłej na dniu 2. maja na posiedzeniu Komisyi sekcyi chmielowej uchwały mam zaszczyt zawiadomić interesowanych, że posiedzenia Komisyi chmielowej odbywać się będą zawsze pierwszej soboty każdego miesiąca w lokalu Towarzystwa gosp. gal. o godzinie 4. i że jak najliczniejszy udział Członków sekcyi na posiedzeniach Komisyi nietylko jest regulaminem dozwolony, ale i pożądany.

Możliwe zmiany z powodu świąt lub innych ważnych przeszkód w tej uchwale, jakoteż porządek dzienny każdego posiedzenia ogłosi „Rolnik“ w ostatnim numerze każdego miesiąca.

Lwów 9. maja 1885 r.

Gizowski
przewodniczący sekcyi chmielowej.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Subwencya premiowania gospodarstw włościańskich. We wnioskach subwencyjnych na rok 1885 żądał Komitet Towarzystwa gosp. gal. zgodnie z dawniejszą uchwałą Rady Ogólnej na premiowanie gospodarstw włościańskich kwotę 1000 zł., subwencya ta jednak odmówioną została, co się do wiadomości niniejszem podaje.

J. G.

Wystawa rolniczo przemysłowa w Bełzie 1885. Ministerstwo rolnictwa w załatwieniu przedstawienia Komitetu z dnia 31. marca b. r. l. 526, przyznało reskryptem z dnia 5. maja b. r. l. 4383 subwencyę w kwocie 1500 zł. dla Wystawy Bełzkiej.

J. G.

Powód szkodliwości brahy z niektórych kartofli. Deutsche landw. Presse podaje, że G. Kassner, który badał brahę, szkodliwie na zdrowie krów nią karmionych ofidziaływającą, znalazł w niej S o l a n i d y n ę, a więc nie Solaninę jak przypuszczano. Solanina znajduje się w kiełkujących lub niecałkiem dojrzałych kartoflach, w przefermentowanych zaś brahach nieznajduje się i znajdować się nie może, bo ulega rozszczepieniu i jednym z produktów jest solanidyna, właśnie ów związek, który ma być powodem chorobnych objawów u bydła rogatego.

Podwyższenie cła zbożowego. Parlament niemiecki uchwalił podwyższenie cła od owsa i jęczmienia z jednej marki na 1·50, od słodu zaś z 2·40 mark na 3 marki, od pszenicy i żyta po 3 marki.

Zapasy zboża w portach Stanów Zjednoczonych przewyższają bardzo znacznie zapasy, jakie w latach poprzednich o tej samej porze bywały w szpichrzach głównych portów wywozowych. Podług nowojorkskiej gazety handlowej było z końcem maja zapasu w milionach beszli:

	1885	w obec 1884	i 1883
pszenicy . . .	43·6	„ 28·5	„ 22·6
kukurudzy . .	9·5	„ 17·7	„ 17·7
owsa . . .	3·1	„ 5·0	„ 4·3
jęczmienia . .	1·2	„ 1·5	„ 1·5
żyta . . .	0·3	„ 2·2	„ 1·9
	57·7	54·9	48·0

Pomimo tak znacznych zapasów ceny nieco się podniosły i jeszcze niezawodnie podniosą, ponieważ we wielu Stanach oziminy chybiły, przedewszystkiem w Wirginii, gdzie panuje formalna klęska głodowa wskutek przeszłorocznej posuchy. Oprócz tego obszar pod pszenicę ozimą brany znacznie się zmniejszył. Ubytek ten ma wynosić przeszło 4 miliony akrów.

Bank rolniczy we Lwowie

(Ul. Karola Ludwika L. 1.)

Adres telegraficzny
Bank Rolniczy, Lwów.
albo
Agencya Banku Rolniczego Jarosław.

Dnia 16. Maja 1885.

Adres dla przesyłek zbożowych: Magazyny Banku Rolniczego, Lwów dworzec Central.

Ceny a 100 Kilo loco Lwów.

		zł. ct.	zł. ct.
Pszenica gotowa, usposobienie lepsze	......	8 —	8 70
Żyto, usposobienie spokojne	gotowe ...	6 —	6 80
Owies	obroczny ..	6 50	7 25
poszukiwany	nasienny ..	8 —	8 50
Jęczmień browarny	......	6 50	8 —
Rzepak nowy	......	10 50	11 50
Groch	do gotowania	10 —	12 50
	obroczny ..	5 75	6 50
Wyka	.....	5 50	6 —
Bobik	......	5 50	8 —
Hreczka poszukiwana	......	7 25	8 —
Kukurudza, usposobienie lepsze	......	5 25	7 —
Chmiel, bez popytu	za 50 kilo	— —	— —
Koniczyna, poszukiwane	czerwona ..	45 —	56 —
	biała	55 —	64 —
	szwedzka ..	50 —	70 —
Spirytus za 10.000 lt. prct. zł.		26·50 —	27·—
na termina	„	29·— —	29 50

Bank Rolniczy utrzymuje na składzie i w magazynach swoich, chmiel, owies, kartofle stołowe, kartofle Championy, gorzelniane „Glissony“ szporek olbrzymi, rzepak holenderski, groch „Victoria“ biały i inne, ząb koński amerykański, „Virginia“, lucernę francuską z Montpelier, koniczyny czerwoną, białą, szwedzką i wszelkie nasiona do posiewu wiosennego — przyjmuje zamówienia na maszyny i wszystko co się tyczy gospodarstwa, przemysłu i handlu.

Upraszamy o spieszne nadsełanie zleceń na wszelkiego rodzaju nasiona, celem uregulowania transportów wagonowych.

Odpowiedzialny redaktor: *W. Tyniecki.*

Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem J. Mittiga.